**Poezja Stanisława Barańczaka a program Nowej Fali**

Twórczość Stanisława Barańczaka jest ściśle związana z estetycznymi założeniami i społecznymi aspiracjami pokolenia Nowej Fali. Inną nazwą tej generacji, która odwoływała się do konkretnych wydarzeń Marca 1968 roku, było Pokolenie'68.  W wyniku protestów studenckich (po zdjęciu z teatralnego afisza „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka) wiele osób ucierpiało i zostało internowanych. To wspólne również dla twórców doświadczenie ukształtowało poczucie odpowiedzialności artystycznej. Twórczość – w tym poezja – musiała odnosić się do sytuacji społeczno‑politycznej, musiała być świadectwem brutalnej rzeczywistości i rodzajem sprzeciwu wobec totalitaryzmu. Tak jak inni poeci generacji, Barańczak w swej poezji podejmował tematykę codziennego życia Polaków, funkcjonowania państwa, w którym żyli, relacji społecznych w komunistycznej Polsce. Wskazywał w swych utworach totalitarny i opresyjny charakter ówczesnego państwa polskiego. Obnażał absurdy realnego socjalizmu, demaskował prawdę o zakłamaniu tej rzeczywistości, ujawniał manipulacje PRL‑owskiej machiny propagandowej. Szczególnej krytyce poddawał upadek kultury, wzorców społecznych i etycznych. Ukazywał ograniczenia wolności działania, myślenia i wyrażania poglądów przez obywateli Polski. Jego poezja w sposób szczególny podejmuje grę z językiem PRL‑owskiej propagandy, z nowomową, językiem władzy z jednej strony nieporadnym i myślowo pustym, z drugiej – wszechwładnym i wszechobecnym, narzucającym Polakom zapisany w swych schematach zideologizowany obraz świata. Ta eksploracja języka PRL‑u służyła ujawnianiu prawdy o otaczającej rzeczywistości, nierzadko także ośmieszaniu jej absurdów. W ten sposób Barańczak rozwijał najlepsze wzory poezji lingwistycznej, która w poetyckim użyciu języka codzienności docierała do prawd filozoficznych. U Barańczaka celem poetyckich użyć języka pozaliterackiego jest jednak ujawnienie prawdy o stanie polskiego społeczeństwa.

**Jeżeli porcelana to wyłącznie taka...**

Smutna przestroga przed jakimkolwiek przywiązaniem się do rzeczy, które otaczają człowieka, zwrot do przeciętnego obywatela zaplątanego w wir historii, który myślał (niepoprawny!), że sam stanowi o sobie i że wolno mu czuć się na świecie „jak u siebie w domu”! Ileż w tym wierszu historii, której świadkami i uczestnikami są przedmioty otaczające człowieka! Gąsienica czołgu, but tragarza – najeźdźcy, ucieczka, przeprowadzka, emigracja to odwieczne zagrożenia, które nie pozwolą uczestnikowi dziejów ani się zasiedzieć, ani gromadzić dóbr. Porcelana, fotel, odzież, książki, plany – symbole pokoju i spokojnego życia pokoleń – nie dla mieszkańca naszego kraju zostały przeznaczone. Nie wolno się do nich przywiązywać. Jeśli już muszą być, to takie, których nie żal porzucić, zostawić, oddać grabieżcy, bo nic nie jest na zawsze. Poeta, który sam odczuł gorycz historii w życiu, poucza mądrze, lecz nie jest to przesłanie cyniczne, pozbawione emocji. Pozornie – tak, mówi te słowa człowiek twardy, beznamiętny i zdecydowany. W rzeczywistości skrywa rozpacz, a nawet poczucie niesprawiedliwości, bo któż zgodzi się oddać słodycz spokojnego życia za przymus wiecznej tułaczki? Syn tego narodu, skazany na taką właśnie historię jest adresatem wiersza Barańczaka.